ROK III LUTY 1934 r. Nr. 2

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „POLACY ZAGRANICĄ"

Rewja sił i tężyzny fizycznej

PRZED IGRZYSKAMI SPORTOWEMI POLONJI ZAGRANICZNEJ W WARSZAWIE

W lecie roku bieżącego zjadą się bracia nasi — Polacy z całego świata na I-sze Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej w Warszawie. Zjadą się, aby wykazać swej Ojczyźnie i całemu światu, że rozrzuceni



Puszcza polska.

na wszystkich krańcach globu nie zapomnieli mowy swoich przodków i że żywią do dalekiej Macierzy jak najgorętsze przywiązanie i miłość. Zdadzą tu też egzamin ze swej doskonałości fizycznej. Tu, w sercu Ojczyzny, którą wielu z nich zna tylko ze słyszenia, wykażą siłę swoich muskułów, odwagę, ambicję i wytrwałość. Tysiące artykułów

nie spełniłoby tej akcji propagandowej, która im w zaszczycie przypadnie.

Emigracja nasza i tereny mniejszościowe posiadają w swych skupieniach dobrze zorganizowane ogniska sportowe. Ale nie wszyscy Polacy na obczyźnie należą do tych organizacyj, wielu z nich zasila obce kluby, obce zespoły — nawet reprezentacyjne — zbierając laury i zaszczyty dla innych. Słyszeliśmy nie tak dawno, że w reprezentacyjnej drużynie piłkarskiej Niemiec brał udział Polak, Kobierski, którego matka po dziś dzień należy do Związku Polaków w Niemczech i nie zna prawie wcale języka niemieckiego. Przez spotęgowanie organizacyjne naszego sportu wychodźczego zagranicą zapobiegniemy przechodzeniu naszych braci do obcych zespołów. Igrzyska sportowe mają na celu ożywić i pobudzić do intensywniejszej pracy komórki polskich stowarzyszeń sportowych na obczyźnie. Rada Organizacyjna postawiła sobie za zadanie zjednać wszystkich Polaków zamieszkujących obce państwa dla polskich organizacyj sportowych zagranicą. Dlatego do udziału w Igrzyskach postanowiła dopuścić nietylko tych sportowców, którzy są zorganizowani w polskich związkach sportowych, ale i tych, którzy występują jeszcze w obcych barwach.

Program Igrzysk przewiduje termin 7-dniowy na przeprowadzenie zawodów. Reprezentacje sportowe zmierzą swe siły, by w szlachetnej rywalizacji, osiągnąć jaknajzaszczytniejsze wyniki, któreby im utorowały drogę do zajęcia jaknajlepszego miejsca w mistrzowskiej tabeli. Walczyć będą o mistrzostwo Polonji Zagranicznej, o nagrody indywidualne i zespołowe. Najlepsza drużyna uzyska tytuł mistrza Polonji zagranicznej, oraz cenną nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W dwu ostatnich dniach zawodów odbędą się spotkania Polonji Zagranicznej z reprezentacją krajową w kilku konkurencjach sportowych.

Praca Komisji Organizacyjnej I Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy obejmuje coraz szersze kręgi. Zdołano wzbudzić duże zainteresowanie wśród 8 miljonowej rzeszy Polaków rozsianych po całym świecie. Prasa emigracyjna nawołuje do organizowania komitetów, wybierania zespołów eliminacyjnych, pragnąc, aby Igrzyska wypadły jaknajwspanialej.

Muszą one stać na wysokim poziomie sportowym. Minima, które wyznaczono dla poszczególnych konkurencyj będą sprawdzianem dojrzałości sportowej i ostatecznym egzaminem przed wielką batalją o mistrzowski tytuł.

Na wszystkich terenach wychodźczych praca wre. Towarzystwa i zjednoczenia sportowe przygotowują się do przeprowadzenia ostatecznych eliminacyj. Wielka stawka jest podnietą do intensywnego treningu. Każdy z dobrych chciałby być jeszcze lepszym, by reprezento-

wać godnie swoją Polskę argentyńską, czy brazylijską, by wykazać swą wyższość nad innymi i udowodnić, że tam w odległych pampasach brazylijskich nie zaginął duch polski, że tam wre dalej pionierska walka nad ugruntowaniem wielkich idei: zdrowej patrjotycznej myśli w zdrowem zdolnem do najwyższych wysiłków ciele.

Ruch i praca jaka wre w osiedlach polskich na obczyźnie świadczy o tem, jak olbrzymią wagę przykłada Polonja Zagraniczna do wielkich dni, w których odegrać jej przyjdzie historyczną rolę.

Władysław Oszelda.

Sport Polski we Francji.

(korespondencja własna).

Gdzieś tam w północnej Francji, gdzieś w czarnych czeluściach kopalń Lens, Bruay czy Bethune ciężko pracuje polski robotnik, który za chlebem poszedł w świat, gdzieś tam właśnie daleko u tych ludzi prostych powstała wspaniała instytucja sportu, powstała przepotężna organizacja.

Zasługa i podziw nad tą pracą tem większy, że to wspaniałe obecnie dzieło organizacji sportu wśród naszej emigracji we Francji, powstało z pracy ludzi prostych, dla których miłość dla ukochanej Polski, którą dawno opuścili, a może nawet nigdy nie widzieli, była największem prawem. Ci górnicy o twardych spracowanych rękach zrozumieli całą istotę współczesnego pojęcia „sport", zrozumieli, że to wychowanie fizyczne, jest potężnym czynnikiem, zapobiegającym wynaradawianiu się, jest czynnikiem, który tworzy tężyznę narodów, zrozumieli, że przecież zdrowy duch musi być w zdrowem ciele.

Ale były jeszcze inne powody, dla których ci bezimienni organizatorzy sportu pracę swą poświęcili. Oni chcieli tę masę młodzieży powstrzymać od niezdrowego życia, oni pragnęli, by ten nieletni robotnik wytchnął na zielonej murawie, aby oczyścił z pyłu węglowego swe młode płuca.

Dwanaście lat temu nawet naj śmielszy fanatyk sportu polskiego we Francji nie ośmieliłby się pomyśleć, że z tego ziarna rzuconego na może nie bardzo urodzajną glebę i wśród niesłychanie ciężkich warunków powstaną dziesięciotysięczne rzesze sportowców, powstaną związki i stowarzyszenia , powstaną pisma poświęcone wyłącznie sportowi emigracyjnemu, powstanie potęga, z którą się już nawet teraz liczyć trzeba .

Aby zrozumieć jaką ten sport emigracyjny jest w chwili obecnej potęgą, a mam tu na myśli sport polski we Francji — nie wystarczy nam pobieżne omówienie go jako całości, postaramy się kolejno przedstawić wszystkie dziedziny, a dopiero później zastanowić się nad tym wspaniałym dorobkiem ludzi „dobrej woli".

Gałęzią sportu, która cieszy się największą popularnością jest *piłka nożna*, ten najdoskonalszy przykład sportu mas i sportu dla mas. W chwili obecnej tworzy ona przepotężną organizację, jaką jest Polski Związek Piłki Nożnej we

Francji, instytucja, którą nawet my w wolnej Polsce nie moglibyśmy się zawstydzić. Dzięki pracy pana redaktora Hauptmanna, dzięki usilnej pracy polskich pism na terenie Francji, P .Z. P. N. został w chwili obecnej uznany przez Związek Francuski ,a co zatem idzie i przez Międzynarodową Federację Piłkarską, stał się instytucją prawną o znaczeniu międzynarodowem. P. Z. P. N. gromadzi około 160 klubów i 6000 czynnych graczy. Jeżeli chodzi o samo rozgrywanie mistrzostw, to mamy t. zw. ekstra-klasę I Ligę liczącą 10 drużyn, oraz II Ligę, liczącą 20 drużyn, podzielonych w zależności od położenia geograficznego na 2 grupy Nord i Pas de Calais. Mistrzowie obu tych grup walczą w finale o wejście do I Ligi. Prócz tego P. Z. P. N., łączący w sobie 6 autonomicznych okręgów piłkarskich, liczy cały szereg drużyn klasy A i B.

Jeżeli znów przypomnimy sobie, że to wszystko stworzyła praca ludzi prostych zadziwić nas musi potęga tego dzieła.

Niech mi wolno tu będzie wymienić kilka nazwisk, które wśród tej szarej, bezmiennej masy kierowników i działaczy sportowych wybijają się na pierwszy plan. Nazwiska te, to Prezes PZPN.-u, niestrudzony p. Stefan Domagalski, Sekretarz Propagandy p. Radoła, Prezes Wydziału Gier i Dyscypliny p. Krystkowiak i inni. Jedno tylko napisać potrafię, że niema nagrody, którąby można było ludziom tym wyznaczyć.

Jeżeli chodzi o sam poziom naszego piłkarstwa we Francji, to przyznać należy, że przechodzi on najśmielsze oczekiwania naszych władz sportowych w kraju, dowodem czego są dwie porażki krakowskiej Wisły, poniesione z reprezentacją P. Z. P. N.-u, oraz ostatnie występy drużyny Krakowa, która swemi zwycięstwami na zachodzie Europy szeroko rozsławiła polskie piłkarstwo. Reprezentacja P. Z. P. N.-u przegrała z Krakowem 3:0, ligowa Pogoń, znajdująca się na 6-tem miejscu w tabeli mistrzowskiej, przegrała z drużyną z podwawelskiego grodu tylko 2:1, przyczem do zwycięstwa zabrakło jej dosłownie tylko „łuta szczęścia". Wyniki te, wobec wysokiego zwycięstwa Krakowa nad jedenastką Belgji, wobec zwycięstwa jej nad Holandją — uważać należy za szczytny miernik umiejętności piłkarzy polskich we Francji.

Zbliża się wielka chwila, w której sportowcy polscy porozrzucani po wszystkich zakątkach świata poraz pierwszy zawitają do kraju na wielkie Igrzyska i jesteśmy pewni, że polscy piłkarze z Francji potrafią pokonać niejedną naszą ligową drużynę.

Niech mi wolno będzie być odważnym i z zupełną bezstronnością napisać, że jeśli sport polski w Stanach Zjednoczonych dał nam najszybszą kobietę świata Walasiewiczównę, doskonałych bokserów o światowej klasie jak Jarosz, Świderski i Poreda, to Francja da nam pierwszorzędnych piłkarzy, stanie się kolebką narybku dla naszego piłkarstwa krajowego.

Drugim skolei, najbardziej rozwiniętym wśród naszych mas wychodźczych, sportem we Francji jest *boks*. Ale nie ten boks amatorski, do którego przywykliśmy u nas w Polsce i który ze względu na nasze warunki ekonomiczne posiada jedynie rację bytu, lecz boks zawodowy. Nasza młodzież poszła tam w ślady Europy zachodniej, poszła w kierunku boksu zawodowego, poszła w kierunku tego sportu mas, sportu, dającego prócz wielkich **korzyści**

fizycznych — także korzyści... materjalne.

U nas w kraju boks zawodowy został, dzięki nieumiejętnej reklamie, dzięki nieumiejętnemu organizowaniu — wypchnięty daleko poza ramy ruchu ogólno-sportowego; nam się ciągle jeszcze wydaje, że boks zawodowy jest blagą, że wynik jest już z góry przesądzony...

Ale tak nie jest! Nie chcę na tem miejscu rozpisywać się nad istotą zawodowego boksu, gdyż wyszedłbym poza ramy niniejszego artykułu. Pozwolę sobie tylko stwierdzić i przyznam się szczerze, że mam do tego prawo, wobec długoletniego pobytu zagranicą, że jednak ten boks zawodowy stoi, może narówni, a może nawet wyżej od naszego boksu amatorskiego.

— My Polacy jesteśmy we Fran jci tym jedynym może narodem, który w wewnętrznem jej życiu sportowem odgrywa bardzo wielką rolę. Jeśli o naszych piłkarzach prasa francuska pisze jeszcze nieśmiało, bo dotychczas nie mogła porównać ich klasy na tle konkurencji francuskiej o tyle nie mija dzień, aby na szpaltach fachowej prasy nie ukazało się nazwisko Polaka-boksera.

Zresztą my Polacy jesteśmy narodem jakby do boksu stworzonym, nas natura obdarzyła doskonałemi warunkami fizycznemi, dała nam siłę i odporność, która pozwala nam znosić ból bez widocznej oznaki. Nie dziwmy się wcale, że wielu z naszych górników garnie się do boksu. Ich twarde spracowane dłonie, potężne barki, są **przecież przeogromnym atutem.**

Począwszy od wagi muszej, aż po wagę najcięższą — wszędzie mamy doskonałych **przedstawicieli**, którzy zwycięstwami swemi nieraz bardziej rozsławiali tę Polskę, dla której walczyli i której emblemat nosili na piersiach niż oficjalne odczyty, czy artykuły umieszczone w prasie francuskiej.

Warzecka, Zimelong, Lange, Polan, Judkowiak (Pol. Jut.), Żmudzki, Pawlaczyk, Kazimierz Beszterda — oto nazwiska najwybitniejszych przedstawicieli w poszczególnych kategorjach.

Warzecka i Zimelong to bokserzy jeszcze bardzo młodzi, ci chłopcy się dopiero teraz szlifują. Ale już taki naprzykład Lange w wadze półśredniej jest bezwzględnie bokserem, stojącym na europejskim poziomie. Przecież on był tym jedynym cudzoziemcem, którego po niesłychanie ciężkiej dziesięciorundowej walce pokonała rewelacja europejskich ringów — Edy Hrabak, którego opinja sportowa Francji przezwała „czeskim Carpentier'em". Weźmy następnie takiego Pol Juta (Judkowiaka). Ten chłopak odnosił w roku ubiegłym zwycięstwo po zwycięstwie, jemu prasa, przezywająca go „le rude cogneur" (twardy zabijaka) przepowiadała najwspanialszą karjerę. Ten młody człowiek wychowany w czeluściach kopalń Bethune zajął nagle w hierarchji bokserskiej zaszczytne miejsce. Pol Jut podbijał Paryż i wreszcie wyruszył na podbój tej ukochanej, a tak dalekiej i nieznanej mu Polski. Przyjechał do kraju, pokonał wszystkich, a zresztą nie było właściwie kogo. Nie potrafił przełamać oporu publiczności w stosunku do boksu zawodowego i mimo najszczerszych chęci pozostania w kraju musiał powrócić do Francji.

Drugim takim wielkim asem, jeżeli chodzi o wartość techniczną, czy taktyczną, stojącym dużo wyżej od Juta, jest nasz doskonały przedstawiciel wagi najcięższej — „95-cio kilowy" Kazimierz Beszterda, którego kroniki bok-

serskie Francji znają pod nazwiskiem „Casimir". Casimir to już bokser o nieprzeciętnej klasie, bokser, który ma na rozkładzie nawet mistrza Francji. Jeszcze dziś widzę go przed sobą, widzę to wielkie dziecko, które potrafi płakać po każdej porażce. Przypomnę w tem miejscu jego dramatyczną porażkę z „królem pampasów", mistrzem Argentyny Vincent Perille. Kazimierz przegrał, a zresztą przegrać musiał. Gdy po walce wchodziłem do szatni, zanosił się od płaczu jak małe dziecko. Niech teraz ktoś coś zarzuci zawodowemu bokserowi!...

Wymieniliśmy tylko tych najwybitniejszych, wymieniliśmy tylko gwiazdy, ale poza niemi pozostaje wielka szara masa, z której raz poraz, niby fajerwerki wystrzeliwują nowe sławy.

Przejdziemy teraz do „królowej sportów" *lekkiej-atletyki*, j najmłodszej gałęzi sportu na terenie emigracyjnym, która zaczęła się rozwijać w przeciwieństwie do wyżej wymienionych — zaledwie kilka lat temu. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że lekkoatletyka jest sportem poniekąd nawet kosztownym ze względu na bieżnie, trudność konserwacji ich, oraz na koszt sprzętu lekko-atletycznego. Mimo, że istnieje ona zaledwie jeśli chodzi o uprawianie jej w całem tego słowa znaczeniu, od dwóch lat — zawodnicy nasi poszczycić się mogą wcale niezłemi wynikami. W biegach długodystansowych mamy wraz z Nowakiem z Belgji braci Lewandowskich, za którymi przemawia tak wiele, że stać się mogą godnymi zastępcami Kusocińskiego. Czasy osiągane przez nich na 5 tyś. m. wahają się poniżej 16 minut. Taki naprzykład Roszak z Sokoła w Bruay osiąga na 1500 m. bardzo dobry czas 4 minuty 15 sekund. Specjalista w pięcioboju Kaczmarek osiąga w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: 100 m. 12 1, skok wzwyż 155 cm., skok w dal 550 cm., rzut kulą — 9.90, rzut dyskiem — 30 m. Wyniki więc jak widzimy, wcale niezłe i zasługujące na uwagę.

Nie będziemy podawali tabeli rekordów w każdej konkurencji. Zajęłoby to nam i za wiele czasu i za wiele miejsca, a zresztą powrócimy jeszcze do tej sprawy przy omawianiu szans ekspedycji Polaków z Francji na Wielkie Igrzyska Emigracji. Zaznaczyć musimy jeszcze, że lekko-atletyka przy obecnym stanie rozwoju z pewnością da nam w okresie najbliższych już lat — doskonałe owoce.

Kolarstwo jest we Francji sportem szczególnie uprzywilejowanym, we Francji wszyscy jeżdżą i wszyscy interesują się kolarstwem.

I w tej dziedzinie nie pozostaliśmy w tyle. Prócz całego szeregu kolarzy zrzeszonych w licznych klubach, mamy dwóch wybitnych przedstawicieli, którzy poszczycić się mogą całym szeregiem sukcesów międzynarodowych, kolarzami tymi są Banaszak i Napierała, dwaj „specjaliści szosy", którzy na 100 km. osiągają czasy poniżej 3 godzin i u nas w kraju byliby dosłownie bez żadnej konkurencji.

Pokrótce omówiliśmy najbardziej popularne gałęzie sportu, teraz postaramy się omówić, ale już nie oddzielnie, inne gałęzie. Przedewszystkiem na pierwszy plan wybić się muszą sokole towarzystwa gimnastyczne, rozwijające bardzo żywą działalność i posiadające na terenie Francji dawno już ustaloną tradycję.

Wychowanie fizyczne w ogólnych zarysach krzewią w dosko-

nały sposób niedawno powołane do życia związki strzeleckie, wykazujące obecnie bardzo wielką żywotność, propagując ideę sportu nie tylko wśród mężczyzn, lecz także, a co ma wielkie znaczenie, wśród kobiet.

Tak przedstawia się potęga i znaczenie sportu wśród Polonji francuskiej, która może najlepiej ze wszystkich terenów emigracyjnych, zrozumiała w doskonały sposób pojęcie sportu, zrozumiała, czem on jest w dzisiejszych czasach.

Niech mi wolno będzie, jako jednemu z nielicznych polskich dziennikarzy, który się z tym sportem emigracyjnym przez długi okres czasu stykał — wyrazić mój szczery podziw i uznanie dla tego dzieła, które powstało bez funduszów, li tylko dzięki niesłychanej wprost pracy i dobrej woli.

Mieczysław Silberman.

Paryż w lutym.

Niemcy szkolą zawodników do XI Olimpjady

(Korespondencja „Sportu i Wychowania Fizycznego" z Berlina).

Przygotowania niemieckie do Olimpjady weszły w fazę normalnego rozwoju. Daje się duże subsydja, organizuje się cały szereg kursów, w celu wyłonienia „mistrzów" i trenowania ich do Przyszłej Olimpjady. Równolegle z kursami olimpijskiemi następuje reorganizacja niemieckiego sportu, celem równomiernego rozwoju wszystkich gałęzi sportowych.

Aby pobudzić w większym stopniu ambicję narodową—Hitler rzucił w masy demagogiczne hasło: „Niemcy w Olimpjadzie berlińskiej w r. 1936 — muszą odegrać niepowszednią rolę". Zarówno urządzenia Olimpijskie, jak wyniki zawodników na tej Olimpjadzie — muszą wykazać wysiłek narodowy". Dokładniej zrozumiemy tendencje wychowawcze sportu niemieckiego, jeżeli sięgniemy do samej idei wychowawczej, odnowionej obecnie przez Hitlera, a zapoczątkowanej przez reformatora Fryderyka Jahn'a. Hitler za pośrednictwem dyktatora sportowego Tschammer von Osten'a i Reichsjugendführera Baldura von Schirach — wpaja w młode niemieckie umysły, że źródło potęgi germańskiej leży w sile fizycznej; młody obywatel ciało ma nie do czego innego, jak do walki!

W myśl zasad przywódców młodzieży hitlerowskiej, ambicję sportową powinien posiadać każdy obywatel III Rzeszy. Szczególnie w młodzieży ambicja sportowa ma być stale podtrzymywana, bądź to przez zawody sportowe, lub mowy propagandowe...

Państwo ma nawet prawo opornej jednostce ambicję sportową narzucić!

Do tego celu powołany jest naczelny dyktator sportowy Tschammer und Osten. W rękach jego, spoczywają wszystkie sprawy sportowe. On zorganizował wszystkich nauczycieli Wychowania Fizycznego, on stworzył nową organizację sportową t. zw. „Dom Sportowy" (mowa niżej), on wreszcie rozstrzyga o zawodach międzynarodowych i losach sportu zawodowego.

Teoretycznie „Niemiecki Dom Sportowy" jest centralną instytucją sportową, skupiającą wszystkie niemieckie związki sportowe.

Na czele stoi — Reichsportführer — Tschammer von Osten. Kierownicy poszczególnych Związków Sportowych (np. pływackiego, piłki nożnej i t. d.) mianowani są przez niego.

Wszystkie Związki Sportowe, a jest ich 15, jak widzimy obok, tworzą t. zw. Reichssportführerring. Związki te, które przedtem były porozsiewane po całym kraju — teraz są scentralizowane i rządzone przez jednego człowieka—Tschammera. Państwo trzyma rękę na pulsie życia sportowego.

Na uwagę w nowej organizacji sportu niemieckiego zasługuje fakt umieszczenia na pierwszym miejscu „Związku Gimnastycznego", w skład którego wchodzą: gimnastyka, gry sportowe i szermierka. W ten sposób Niemcy chcą podkreślić, że wychowanie fizyczne i gimnastyka, jest istotą tężyzny fizycznej. I tu w programie tego Związku następuje znów nawiązanie do idei wychowawczej Jahn'a: siła i zahartowanie na wszelkie trudy — ciało ma się nie do czego innego, jak do wyrabiania męskości, do walki...

Widzimy, że Hitler w swych posunięciach politycznych nie ominął sportu. Reforma nie ominęła także lekarzy spor-

towych, nauczycieli wychowania fizycznego i sportu, oraz prasy sportowej.

Włączając tych ludzi w skład „Domu Sportowego" — narzucono im jednocześnie nowe prawa i obowiązki.

Prasa, lekarze i nauczyciele, zdani są całkowicie na łaskę dyktatora sportowego, który posiadając władzę ograniczoną tylko przez samego Hitlera i ministra Spraw Wewnętrznych — postępuje przeważnie w myśl swoich planów, wprowadzając element „nowej organizacji".

Niemcy pragną za wszelką cenę wyrównać ujemny bilans w dotychczasowej gospodarce sportowej i spotkaniach międzynarodowych, — a przedewszystkiem pragną wydarcia prymatu w sporcie światowym, dzierżonym obecnie przez Amerykanów, Finnów i Japończyków.

Posiadają już obecnie kilku doskonałych zawodników, ale to nie zadawala ich. Szukają nowych sił.

Nie liczą bardzo na zawodników stojących obecnie u szczytu formy, gdyż od Olimpjady dzieli ich jeszcze trzy lata.

Narybek! — i tylko nowy narybek! — zaprząta głowy niemieckim przodownikom! Dlatego ostatniem posunięciem jest organizowanie Kursów Olimpijskich.



Młodzież hitlerowska maszeruje...

Kursy te, mają za zadanie „wyłowienie" nowych „talentów" sportowych i kształcenie ich na przyszłych olimpijczyków.

Organizując kursy, nie zapomniano nawet o takich gałęziach jak: siatkówka i koszykówka; nie pominięto lekkoatletyki, piłki nożnej, tenisu i pływania. Największą jednak uwagę zwrócono ostatnio na sporty zimowe, a przedewszystkiem — narciarstwo.

Tschammer von Osten ustalił spis narciarzy, dla których urządził specjalny Obóz Olimpijski.

Obóz Olimpijski odbywa się w Garmisch-Partenkirchen, na terenie wyznaczonym do Igrzysk Zimowych XI Olimpjady.

Garmisch-Partenkirchen leży na wysokości 1240 metrów i posiada stały obfity pokład śniegu, umożliwiający racjonalny trening.

Gospodarzem tego kursu jest znany narciarz niemiecki Martin Neuner. Kierownikiem technicznym t. j. wyszkoleniowym zawodników — doskonały trener norweski Rolf Kaarby.

Deutscher Ski-Verband sprowadzając Kaarbego, kierował się głównie tem, aby ten „wtajemniczył" niemieckich narciarzy w „kunszt jazdy norwesskiej", a przedewszystkiem nauczył ich biegu długodystansowego, sealomu i skoków.

Zawodnicy skoszarowani, ujęci w karby dyscypliny wojskowej, wprost „pod przymusem" (za całodzienne utrzymanie i kilka marek!) — muszą odbywać codzienny trening, notować skrupulatnie wykłady trenera Kaarbego w specjalnie do tego celu zaprowadzonym zeszycie i wogóle czynić to, co każą przywódcy Kursu Olimpijskiego.

Według miarodajnej opinji trenera, z dotychczasowych kursistów olimpijskich na wyróżnienie zasługuje *Leupold*, Motz i Reiser. Ze skoczków typuje Dietka i Toni Eisgruber'a.

Zaczątek planowej akcji przygotowania olimpijskiego zmierza konsekwentnie do wydarcia prymatu w białym sporcie — Norwegji i Finlandji

Analogiczne prace prowadzone są i w innych gałęziach sportowych.

Maureljusz Wyrzykowski.

Berlin w styczniu.

Problemy organizacyjne sportu polskiego w Czechosłowacji

(Korespondencja własna)

W dziedzinie sportu i wychowania fizycznego rozwijają na terenie Śląska czeskiego pożyteczną działalność towarzystwa gimnastyczno-oświatowe „Siła", „Sokół" i „Związek Harcerstwa Polskiego", oraz Tow. Turyst. „Beskid". W ostatnich kilku latach ich sieć organizacyjną uzupełnił nowy czynnik, a mianowicie kluby sportowe. Wprawdzie pierwsze kluby sportowe powstały tu już w r. 1920, a nawet w latach następnych utworzyły swój samodzielny Związek sportowy, ale wielka ich część nie wytrzymała próby życiowej, to też okres najcięższy przetrwały zaledwie 2 kluby: „Polonia" w Karwinie i „Siła" w Trzyńcu.

Dopiero rosnące z roku na rok zainteresowanie społeczeństwa, szczególnie młodego pokolenia, sprawami sportowemi, narzuciło konieczność zakładania nowych klubów sportowych. Z końcem 1931 roku istnieje już 6 polskich placówek sportowych.

Ważna konferencja.

Celem skoordynowania ich pracy zwołano do Karwiny konferencję sportową, w której wzięły udział wszystkie zainteresowane czynniki. Po doskonałym, podstawowym referacie p. R. Z. Kobieli o potrzebach polskiego sportu i o konieczności planowej roboty organizacyjnej wywiązała się obszerna dyskusja, w której ustalono podstawowe wytyczne tej pracy. Konkretnym wynikiem konferencji było powołanie do życia Komitetu polskich klubów sportowych. Na konferencji tej omawiano również projekt utworzenia „Rady Wychowania Fizycznego" jako instytucji, któraby na wzór Komitetu Międzypartyjnego stronnictw polskich reprezentowała na zewnątrz wszystkie organizacje sportu i wychowania fizycznego, a więc kluby sportowe, Tow. „Sokół", „Siłę", „Beskid" i Harcerstwo. Niestety, z powodu oporu pewnych

czynników koncepcja ta dotychczas nie została zrealizowana.

Pomyślnie rozwija się natomiast Komitet, przekształcony w r. bieżącym w Związek polskich klubów sportowych. Komisja statutowa, złożona z pp. Dr. *Fr. Bajorka*, R. Z. Kobrica i red. Kotarby opracowała projekt statutu, który wniesiono już do władz.

W b. r. urządził Związek turniej o puhar Rady Organizacyjnej i bardzo udały „Dzień Sportowy" w Karwinie, który zgromadził tysięczne rzesze publiczności. Na tej imprezie w lekkoatletyce zaszczytnie wyróżnił się „Polski Klub Sportowy Czeski Cieszyn", który zdobył we wszystkich (9) konkurencjach pierwsze miejsce, a mianowicie: w biegu okrężnym 4 km. Paweł Szkubnia (12 m. 13,5); bieg 100 m. Farny (12 sek.); bieg 400 m. Möhwald (1 m.); bieg 1500 m. Paweł Szkubnia (5 m. 1 sek.); rzut kulą Farny (10.94 m.); rzut oszczepem Farny (42.28 m.); rzut dyskiem Farny (33.53 m.); skok w dal Jaworek (5.95 m.); skok w zwyż Jaworek (1.62 m.). Punktem kulminacyjnym uroczystości było dokonanie w imieniu Rady Organizacyjnej przez p. posła dr. Jana Biwaka wręczenia puharu zwycięskiej drużynie Polonji karwińskiej.

Rozwój polskich klubów sportowych.

Pomimo najtrudniejszych warunków i pogłębiającego się kryzysu, liczba klubów polskich rośnie powoli lecz stale. Obecnie tych klubów jest już 12, w tem 1 na Morawach. Są to: „Legja" w Mor. Ostrawie, „Ruch" w N. Boguminie, P.K.S. „Łazy", „Lechja", w Gor. Suchej, „Polonia" i „Siła" w Karwinie, „Pogoń" we Frysztacie, „Piast" w Orłowej, „P.K.S. Czeski Cieszyn", „Siła" w Trzyńcu, „Groń" w Bystrzycy, oraz „Darcovia" w Darkowie. Do tych klubów należy już przeszło 1000 zorganizowanych polskich sportowców.

Lecz i ta liczba nie wystarcza w porównaniu ze stanem liczbowym klubów czeskich. W ostatnim czasie przystąpiono do założenia nowych klubów. Niektóre z nich (w Darkowie, Łąkach, Olbrachcicach i Jabłonkowie) są bardzo potrzebne, celowość innych (3-ci polski klub sportowy „Solca" w Karwinie i 2-gi polski klub w Trzyńcu) może być kwestjonowana, co zresztą podkreślił w swoich referatach organizacyjnych p. Kobiela, który obok bogatego doświadczenia, nabytego w długoletniej pracy kulturalno-oświatowej i organizacyjnej, dysponuje również gruntowną znajomością problemów sportowych.

Nad kwestją zakładania nowych klubów zastanowi się Związek polskich klubów sportowych na najbliższem posiedzeniu. Związek, na którego czele stoi prezes „Polonji" karwińskiej p. naucz. Böhm, a którego agendy prowadzi p. Kubienka, również doskonały znawca spraw sportowych, szczególnie kwestyj technicznych, będzie miał jeszcze jeden trudny problem do rozwiązania.

W dziedzinie organizacyjnej na czoło wysuwa się stosunek do Żupy cieszyńskiej. Żupa ta założona z końcem r. 1931 jest wspólną organizacją polskich i czeskich klubów piłkarskich czechosłowackich Śląska cieszyńskiego. Obecnie skupia ona 37 klubów, z tego 27 czeskich, a 10 polskich. Jeden polski klub piłkarski należy do żupy ostrowskiej. Wobec faktu, że harmonijna współpraca sportowców polskich i czeskich niejednokrotnie jest mącona krzywdzącemi dla polskich piłkarzy postanowieniami pewnych

czynników żupy, kluby polskie rozważają możliwość całkowitego uniezależnienia się na przyszłość. Byłby to krok, którego celowość należałoby przedtem gruntownie i wszechstronnie rozpatrzeć.

Dalszem niezmiernie ważnem zagadnieniem jest akcentowana niejednokrotnie już przez referenta oświatowego Związku p. Kobielę przy najróżniejszych okazjach i na wszystkich ważniejszych zebraniach, konieczność wszechstronniejszej pracy sportowej. Kluby polskie w Czechosłowacji przeważnie uprawiają sport piłki nożnej. Inne gałęzie sportu są niejednokrotnie zaniedbywane. Chlubny wyjątek stanowi P.K.S. Czeski Cieszyn, praktykujący wszystkie dziedziny sportu. — Za jego przykładem idą i inne kluby. W ostatnich latach powstają sekcje narciarskie. Obok „Beskidu" na czoło wysunął się w tej dziedzinie młody, lecz nader ruchliwy klub narciarski „Gron" w Bystrzycy.

Już z tego pobieżnego przeglądu wynika, że sportowcy polscy w Czechosłowacji nie próżnują i że w przyszłości czeka ich jeszcze niejedna ciężka praca.

Jarosław Waleczko

Park Narodowy w Białowieży

W ciężkich chwilach przełomu ekonomicznego, jaki obecnie przeżywamy, jest rzeczą ważną uświadomienie sobie podstawowych zródeł sił i zdrowia, które z kryzysu nienaruszone wynieść należy, aby się móc niemi i przy ich pomocy przywrócić narodowi zdrowie i szczęście. Wśród tego rodzaju niezniszczalnych źródeł mocy wymienić należy — bodajże na pierwszem miejscu — najpotężniejszą, niezniszczalną i leczącą ciało i duszę ludzką – przyrodę ojczystą .

Gdzież, jeżeli nie w niej znajdziemy ukojenie, zapomnienie i siłę do dalszych zmagań się z trudnościami życia? Kto szczerzej i goręcej przytuli do swego łona zmęczonego człowieka — syna ziemi, jak nie matka-przyroda?

Aby zachować dla człowieka współczesnego i jego przyszłych pokoleń, które żyć będą na ziemi, w trudzie, może większym od naszego, wieczne źródło zdrowia i siły, bijące w przyrodzie pierwotnej, tworzą dziś wszystkie narody dla siebie Parki Narodowe.

We wszystkich kulturalnych społeczeństwach, zarówno instytucje państwowe, jak i organizacje społeczne rozwijają żywą akcję na polu ochrony przyrody i zauważyć się daje wzrost tendencyj, propagujących hasło „powrotu do natury", znajdujące żywy oddźwięk w instyktownej tęsknocie człowieka cywilizowanego do pierwotnej przyrody. Jednem z najważniejszych dla ochrony przyrody zagadnień jest zagadnienie utrzymania w nieskażonej postaci takich objektów, nienaruszonych przez działalność człowieka, któreby mogły grać rolę pomników pierwotnej przyrody. Do spełnienia takiej własnej roli powołane są, między innemi, rezerwaty leśne, obejmujące obszary, wyłączane z pod trybu gospodarki.

Zniszczenie puszczy Białowieskiej podczas wielkiej wojny i jego następstwa na szczęście oszczędziły w samem sercu puszczy znaczny obszar, który zachował się w stanie niemal nienaruszony. Na tę część puszczy zwrócił uwagę rząd i społeczeństwo, bo już w

r. 1921 obszar 4640 ha, położony na północ od polany Białowieskiej, otoczonej polaną, rzekami, Narewką i Hwoźną oraz drogą bzowską, uznano za nietykalny rezerwat, mając służyć po wieczne czasy celom naukowym, doświadczalnym, wychowawczym, turystycznym i wreszcie kulturalno-oświatowym. Rezerwat ten został

unosi się Duch Puszczy i pieści władczą ręką wierzchołki wyniosłych drzew.

...Chciałbym choć na chwilę wprowadzić Was w krąg tych dziwów ,naznosić Wam mchów i paproci, a wrzosy leśne podesłać pod głowę, pochylić drżące trawy licom Waszym, ukoić Wam serca i duszę.



Park Narodowy w Białowieży

wydzielony z osobną jednostką administracyjną i ze względu na wielkość i znaczenie, otrzymał nazwę

„Parku Narodowego" — Parku Przyrody".

W tych to Parkach Przyrody, w porze swych urlopowych wywczasów, mieszkaniec miasta spocznie w cieniu szumiącego lasu i wpatrzy się w rozsłoneczniony skrawek nieba, gdzie skrzydlaty, wolny ptak przemierza lotem swe tajemne szlaki. Tu ponad lasem

Chciałbym osrebrzyć dla Was gałęzie drzew światłem księżyca i znaleźć tajemny kwiat paproci. Chciałbym pokazać Wam elfy i chochliki, jak tańczą po jarach, jak cudnie śpiewają pieśni puszczańskie.

...A czar nocy, pnącej się wśród wichrów po ramionach drzew, tchnie w duszę tężyzną i siłę, wzmaga siły do odwiecznej walki o byt.

Tu, po wiek wieków, chronione będą przed zniszczeniem ciche je-

ziora. Tu, płaszcz lasów z balsamiczną wonią nigdy nie legnie pod siekierą.

O powołaniu do życia Parku Narodowego w Puszczy Białowieskiej zadecydowały również względy na utworzenie jedynego w swoim rodzaju pomnika przyrody, mającego zachować w pierwotnej postaci pewną całość fizjograficzną. Wybór terenu padł na ten kompleks przedewszystkiem dlatego, że nie był on naruszony przez gospodarkę człowieka (nie tknęła go nawet siekiera okupantów), a następnie dlatego, że zawiera nader bogato reprezentowaną florę i faunę puszczańską.

Olbrzymie znaczenie Parku Narodowego w Białowieży, jako objektu badawczego i turystycznego, nie ogranicza się tylko do Polski. Na obszarze całej środkowej i zachodniej Europy białowieski Park Narodowy stanowi jedyny wielki kompleks lasu pierwotnego na nizinie. W warunkach klimatycznych centralnej i zachodniej Europy, poza Parkiem Narodowym w Białowieży, innych kompleksów pierwoboru niżowego wogóle niema. To też białowieski Park Narodowy stanowi nader silny magnes przyciągający do Polski licznych turystów i badaczy cudzoziemskich nietylko z Europy, ale i z innych części świata.

W przewidywaniu ustawicznych ataków, na jakie Parki będą narażone, koniecznem jest, aby ustawowo wzbroniona była eksploatacja Parków Narodowych. Wszelkie wycinanie drzew, budowanie tam lub grobli, zakładanie urządzeń, wyzyskujacych siłę wodną, budowa linij kolejowych, zakładanie kopalń, zbieranie paszy i inne rodzaje eksploatacji w celach wyzyskania zasobów Parku — powinny być surowo wzbronione, ustawy regulujące te sprawy powinny być ściśle określone i z bezwzględnością wykonywane.

J. Czechowski.

Polonja belgijska przygotowuje się do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Dnia 28.I r. b. w lokalu Konsulatu R. P. w Brukseli odbył się zjazd przedstawicieli organizacyj wychodźtwa polskiego w Belgji, Zjazd ten, zwołany przez Centralny Związek Towarzystw Polskich w Belgji, miał na celu przygotowanie rodaków naszych w tym kraju do udziału w nadchodzącym II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Wstępne przemówienie wygłosił prezes Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgji, p. Piasecki, który m. in. powiedział, co następuje: „...Poza granicami Rzeczypospolitej jest przeszło 8 miljonów Polaków. Uprzytomnijmy sobie, że Belgja niema tylu mieszkańców, a przekonamy się wyraźnie, że emigracja polska, rozproszona po całym świecie, stanowi czwartą poważną dzielnicę wielkiego Państwa Polskiego. Do r. 1929 emigracja polska, jako całość nie miała jednolitej polityki. Pracowała dorywczo, bez głębszego programu na przyszłość. Dlaczego? Nie mieliśmy łącznika, nie mieliśmy centrali, któraby nadawała właściwy kierunek naszej pracy, kierowała naszą polityką. Dzisiaj taką instytucję mamy. Jest nią Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Rozwój Rady i dokonany

przez nią w krótkim czasie wielki etap, konsolidacja na terenach, stworzyły odpowiedni grunt do przekształcenia tej instytucji na Światowy Związek Polaków. Swiatowy Związek, ten potężny organ Polski, zakreślił sobie niewątpliwie szersze kręgi działania.

Dzisiaj zebraliśmy się tutaj, by zastanowić się nad sprawą reprezentowania naszej emigracji na II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy i omówić dokładnie te rzeczy, które na tym zjeździe będzie trzeba przedstawić. Zastanowimy się dzisiaj również nad wyborem kandydatów, którzy przygotowaliby się do wzięcia udziału w Zjeździe, jako nasi delegaci. Udzielimy im naszych dyrektyw. Zadaniem naszych delegatów będzie przedstawienie Zjazdowi rozwoju życia społeczno-wychowawczego naszej emigracji, jej warunków pracy zawodowej i warunków współżycia z tubylcami. Przedstawiają oni życie organizacyj kulturalno - społecznych, jak: towarzystw oświatowych, kobiecych, kombatantów, strzelców, towarzystw sportowych, harcerzy i wreszcie szkolnictwa polskiego z opiekami rodzicielskiemi. Dzisiaj również omówimy pokrótce sprawę udziału młodzieży naszej sportowej w *Igrzyskach Sportowych*, jakie organizuje Rada równocześnie ze Zjazdem. Wszystkie te sprawy wymagają dokładnego opracowania i właściwego oświetlenia, jeżeli chcemy mieć dalsze owoce współpracy naszej ze Światowym Związkiem Polaków".

Po przemówieniu p. Piaseckiego zabrał głos p. konsul Chiczewski, który zwrócił uwagę uczestników zjazdu na obfite w owoce prace Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy na terenach emigracyjnych, zarówno w dziedzinie konsolidacji, jak też w zakresie niesienia pomocy kulturalno-oświatowej. Mówca podkreślił również doniosłość i wielkość zadań przyszłego Światowego Związku Polaków i wezwał uczestników zjazdu do jaknajpoważniejszego przygotowania się do wzięcia udziału w II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy.

W dalszym toku obrad omówiony został całokształt spraw, dotyczących wychodźtwa, które powinny być przedstawione II-mu Zjazdowi Polaków z Zagranicy.

Poruszono sprawę zapewnienia dziatwie polskiej nauczania polskiego i wychowania jej w duchu państwowym polskim i tradycjach narodowych, otoczenia należytą opieką harcerstwa polskiego i całej dorastającej młodzieży polskiej.

Następnie poruszono sprawę obrony interesów zawodowych. Wychodźtwu polskiemu chodzi o zabezpieczenie swej przyszłości i warunków egzystencji tutaj na obczyźnie. Wobec tego domagano się przedstawienia II Zjazdowi wszystkich spraw, związanych zarówno z bytem materjalnym, jak też z zabezpieczeniem wychodźtwa w Belgji przed wynarodowieniem. Zwrócono specjalnie uwagę na zabezpieczenie górnikom rent starczych, uregulowanie spraw knapszaftowych i zapewnienie odszkodowań na wypadek bezrobocia. Dla opracowania wszystkich tych kwestyj została wybrana komisja, w skład której wszedł prezes Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgji z 4-ma prezesami okręgowymi. Opracowany przez komisję materjał zostanie przedłożony ogólnemu dorocznemu zjazdowi delegatów Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgji, który się odbędzie w marcu r. b. dla ewentualnego uzupełnienia i aprobaty.

Kandydatami na ewent. delegatów na II Zjazd Polaków z Zagranicy wybrani zostali: p. Piasecki, p. Browarczykowa i p. Fiszer. Ten ostatni wybrany został jako ewent. zastępca.

Zjazd polecił wybranym osobom już obecnie rozpocząć pilne przygotowania do II-go Zjazdu. Powzięto również ogólną uchwałę, aby sprawa II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy była omawiana we wszystkich ośrodkach, celem wzbudzenia żywego zainteresowania tym Zjazdem w całem wychodźtwie polskiem w Belgji.

W końcu omówiono sprawę udziału młodzieży wychodźczej w Igrzyskach Sportowych i zastanawiano się nad sposobem zebrania na ten cel odpowiednich funduszów. Sprawą tą Zjazd żywo się zainteresował. Wychodźtwo w Belgji pragnęłoby jaknajliczniej być reprezentowane w tej imprezie, lecz obecnie ciężkie położenie materjalne z jednej strony i ostre minima, stawiane przez regulaminy Igrzysk dla stosunkowo młodego sportu wychodźczego—z drugiej strony—skłania tutejsze wychodźtwo do wysłania znacznie zmniejszonej liczby lekkoatletów, niż to przewiduje program Igrzysk. Należy przypuszczać, że liczba konkurentów z Belgji na Igrzyska nie przekroczy 10-ciu. Sprawę wyboru lekkoatletów poruczono Komitetowi Sportowemu i Komendzie Podokręgu Związku Strzeleckiego w Belgji. Sprawą zebrania funduszów zajmie się Centralny Związek Towarzystw Polskich w Belgji w porozumieniu i przy współudziale komitetu sportowego i Związku Strzeleckiego. Przewiduje się narazie zorganizowanie „Tygodnia Sportu Polskiego w Belgji”, loterji fantowej oraz dobrowolnych składek ze strony 17 oddziałów Związku Strzeleckiego.

Obrady odbyły się w atmosferze bardzo przyjaznej, pełnej harmonji i powagi. Dało się wyczuć, że II Zjazd Polaków z Zagranicy żywo obchodzi i interesuje ogół wychodźtwa polskiego w Belgji.

Kronika Rady Organizacyjnej

Komitet I Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy

Dnia 14 lutego odbyło się w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy zebranie konstytucyjne Komitetu I Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy. Uchwalono, aby Igrzyska te odbyły się w czasie od 4 do 12 sierpnia r. b. i programem swym objęty lekką atletykę, pływanie, kolarstwo, boks, gry sportowe i piłkę nożną — dla mężczyzn, a lekką atletykę, pływanie i gry sportowe — dla kobiet. Zawodników zgłosiły dotychczas następujące środowiska polskie zagranicą: Stany Zjednoczone Am. Półn., Kanada, Francja, Czechosłowacja, Łotwa, Rumunja i Gdańsk.

W skład ukonstytuowanego na powyższym zebraniu Komitetu weszli przedstawiciele Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i zainteresowanych związków sportowych oraz przewodniczący sekcyj: organizacyjno-sportowej, finansowej, propagandowo-prasowej, kwaterunkowej, wyżywienia, widowiskowo-rozrywkowej i lekarskiej.

Sport i wych. fiz. wśród Polaków zagranicą

Czechosłowacja

Świetne zwycięstwo „Polonji" karwińskiej

Polska drużyna na czeskim Śląsku „Polonia" w Karwinie rozegrała zawody piłkarskie z doskonałą drużyną niemiecką D. S. V. Witkowice, którą rozgromiła w katastrofalnym stosunku 10 : 0.

„Polonia" znajduje się w szczytowej formie już w progu sezonu piłkarskiego, spodziewać się więc należy, że w tegorocznych mistrzostwach odegra decydującą rolę.

Nowe książki

Ciekawa książka

Nakładem Harcerskiego Biura Wydawniczego ukazała się broszura p. Tomasza Piskorskiego p. t. „W przededniu ofenzywy harcerskiej", zawierająca plany pracy harcerskiej na przyszłość najbliższą. Plany to szerokie, zmierzają do ogarnięcia wpływami wychowawczemi harcerstwa tysięcy młodzieży. Harcerstwo rzuciło hasło ofenzywy na młodzież, ale nim ta ofenzywa na całym froncie młodzieżowym się rozpocznie, należy opracować plany, wytyczyć kierunki, obmyśleć środki działania, wyszkolić przywódców. Autor w swej książce nie zapomina o niczem, najprzód w sposób ogólny rysuje plan tej dziwnej, młodzieńczej kampanji, aby przejść następnie do szczegółowego omówienia różnych dziedzin przyszłościowej pracy. Konstrukcja planu prosta, przejrzysta, dalekosiężna.

Nie sposób w wzmiance omawiać poszczególne etapy wytkniętej pracy, pragnąłbym tylko zwrócić uwagę na niezwykłość publikacji p. Tomasza Piskorskiego.

Za coś bowiem niezwykłego i naskroś oryginalnego uznać należy w Polsce szeroki plan (konkretnie opracowany) objęcia organizacją samowychowawczą, jaką jest harcerstwo wielkich mas młodzieży. Przekonanie, że dokonanie jakiejkolwiek reformy społecznej, możliwe jest tylko przez młodzież jest u nas dość powszechne, lecz dotąd nikt nie potrafił przekonania tego przekuć na konkretny plan, plan bliski zainteresowaniom młodzieży. Broszura p. Piskorskiego to zatem niezwykły dokument naszych czasów, szerzej go traktując—plan reformy społecznej poprzez młodzież. Wtedy, kiedy w innych państwach tak dużą wagę przywiązuje się do zagadnień młodzieżowych, ukazanie się w Polsce szerokiego planu dla tysięcy młodzieży u nas, planu nie oderwanego, ale wynikającego z konkretnej pracy wielkiej organizacji młodzieżowej, powitać należy z dużem zainteresowaniem.

Broszura przeto p. Piskorskiego ma niejako dwa znaczenia, jedno to znaczenie wewnątrz organizacyj harcerzy, drugie szersze, jako ciekawy i konsekwentnie przemyślany dokument tych ważnych poczynań, które dokonywane są w imię przyszłości Rzeczypospolitej na froncie młodych pokoleń.

J. S.

Ping-pong — *R. Jodłowski* Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 1.20.

Ping-pong, czyli tennis stołowy jest sportem bardzo rozpowszechnionym zagranicą, u nas zaś niestety jest w zaniedbaniu — traktowany z pewnem lekceważeniem, raczej jako zwykła zabawa towarzyska. Ten tak bardzo pożyteczny i zajmujący sport wymaga u nas popularyzacji ze względu na jego zalety wychowawcze. Sport ten bowiem rozwija szybkość orjentacji, wytrzymałość i opanowanie nerwowe. Daje on dużo przyjemności oraz znaczne korzyści dla rozwoju fizycznego i umysłowego.

To też dobrze się stało, że ukazała się broszura traktująca o tym sporcie pióra Ryszarda Jodłowskiego p.t. „Ping-pong", Warszawa 1934 r. Cena zł. 1.20.

Autor po przedstawieniu w krótkim zarysie historji tego sportu, omawia przybory do gry w ping-pong, zasady gry, jej technikę, grę podwójną, organizację turniejów oraz treningi.

Pracę zdobią liczne ilustracje. Stanowi ona tomik 29 Bibljoteczki Sportowej Głównej Księgarni Wojskowej.

Wydawca: Stefan Lenartowicz. Redaktor: Bohdan Lepecki.

Drukarnia Społeczna Pl. Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.